

RYSZARD WIŚNIEWSKI

Uniwersytet Mikołaja Kopernika

O przedmiocie i metodach filozofii zła

Nazwa „filozofia zła” nie jest wolna od niejasności, a nawet aporyczności. Wydaje się ona być o tyle nieporozumieniem, że jeden z wielkich i atrakcyjnych nurtów filozofowania o złu konsekwentnie kwestionuje realne istnienie przedmiotu swoich zainteresowań badawczych. Jeśli zło byłoby realne, jeśli istniałoby tak, jak go doświadczamy, wszystko byłoby w porządku. Istniałby bowiem niepodważalny ontologicznie przedmiot rozważań. Ale jeśli zło nie jest rzeczywiste, jeśli jest ontycznym pozorem bytu, wywołanym niewiedzą, błędem woli, skażonym prehistorycznym upadkiem człowieka wyborem bytu niższego w miejsce wyższego, a więc jeśli jest poniekąd uwarunkowanym podmiotowo złudzeniem rzeczywistości — to czym właściwie filozofia zła miałaby się zajmować? Nie ma bodajże drugiej takiej dziedziny rozważań, w której dochodziłoby do podawania w wątpliwość realności istnienia przedmiotu badań. Zdumiewające też, jak w ciągu wieków filozofia zła rozwijała się, ciągle zaprzeczając realności przedmiotu, którego nie potrafiła ostatecznie zrationalizować. Toteż dalsze jej dzieje okazują się pasmem prób rozumu, aby ogarnąć myślą, pojąć, usprawiedliwić to, co dane w doświadczeniu jako zło, co nie mieści się w porządku wygenerowanych idei. Im bardziej człowiek zaprzecza istnieniu zła, tym bardziej ono wydaje się realne. Sytuacja ta rzutuje na refleksję o statusie metodologicznym filozofii zła.

Doświadczenie potoczne, zdrowy rozsądek, nie stwarza wątpliwości co do tego, że zło jest dotkliwie realne. Świadectwem tego jest pasmo bólów, cierpień fizycznych, nieszczęść i niepokojów duchowych, których doświadczamy, poczynając przynajmniej od szoku narodzin, znaczonego krzykiem, aż po śmierć, która jawi się jako bezduszna destrukcyjna konieczność, z pozorów słabowita (wyobrażana jako kościotrup z kosą czy wychudzony „jeździec apokalipsy”), a jednak mocniejsza od wszystkiego, co żyje. Doświadczenie zła już jako pierwsze dziecięce zetknięcie się ze złem czynionym lub doznany zdaje się tkwić u podstaw narodzin świadomości aksjologicznej.

Nie może więc dziwić, że właśnie w obrębie prefilozoficznego doświadczenia ukształtowały się mitologie i religie, które były pierwszymi próbami wytłumaczenia zła. Ku jakiegokolwiek zamierzalnemu źródłu kultury zwrócilibyśmy się, wszędzie napotykalibyśmy na ludzkie zmagania z problemem obecności zła w świecie, uwikłania się w zło przez człowieka. Tak zrodziło się i stało się coraz bardziej natarczywe pytanie: *Unde malum?*

Jakże często w mitach i religiach zło przedstawiane jest jako aktywne, agresywne, inteligentne (lub raczej chytne, przebiegłe), dobroć zaś jako pasywna mądrość, co tak charakterystycznie usymbolizowane zostało w postaci Jezusa przed sądem Poncjusza Piłata. W irańskim micie o walce dobrego Ormuzda ze złym Arymanem ten pierwszy pozwala wejść drugiemu w obszar dzieła stworzenia, skazać ten świat, tworząc tym samym pułapkę dla Zła. W manicheizmie i w gnozie natomiast Bóg–Światłość pozwala się uwięzić Bogu–Ciemności, aby osłabić Ciemność i wyzwolić pochłoniętą już część Światłości. Dualistyczne mity i religie dopuszczają mniej lub bardziej umiarkowany dualizm ontyczny, podział, który rodzi walkę¹. Źródłem zła jest we wczesnych religiach podział Bytu, podział świata boskiego. Co zostało podzielone czy zrodzone, odłączone od swego początku, jest mniej doskonałe, wypowiada walkę doskonalszemu. Te same motywy pojawiają się równolegle w religii i wczesnej filozofii Greków. Anaksymander twierdził, że świat, jaki znamy, wyłania się z boskiego bezkresnego chaosu. Jego podział zdaje się zarazem rodzić zło. „A co jest początkiem istniejących rzeczy, to też z konieczności stanie się ich zgubą. Ponoszą bowiem nawzajem karę sprawiedliwą za niesprawiedliwość swoją w porządku czasu”². Empedokles zaś, jak wiadomo, kosmos traktował jako przejściowy rezultat dezintegracji bytu pierwotnego, świata zamkniętego w jedności i bezruchu, w harmonii (Jednego–Sfajrosa). W tym zmysłowym świecie elementy podziału (żywioty) są ze sobą w niezgodzie, wojnie (rządzi nimi zasada nienawiści). Procesy integracyjne utożsamiane są z zasadą miłości, która prowadzi do jedności i harmonii bytu. Heraklit naturę rzeczywistości upatruje w złożoności świata i walce przeciwieństw. To jest konieczna zasada bytu. Tak musi być. Zarazem poznanie tego niesprawiedliwego świata prowadzi do odkrycia sprawiedliwości: „Ludzie nie znaliby miana sprawiedliwości, gdyby nie istniały rzeczy niesprawiedliwe”³. Pojawia się tu motyw epistemologiczny. Wielorakie zło, niesprawiedliwość, konieczny wynik podziału, jest dla Greków motywem poznania przez opozycję czegoś dobrego. Poznawane przez opozycję jest tu dobro, a nie zło, które jest po prostu dane

¹ Por. H. Rousseau, *Bóg zła*, przeł. A. Kotalska, Czytelnik, Warszawa 1988.

² Cytuję za: G. Reale, *Historia filozofii starożytnej*, tłum. E. I. Zieliński, Wyd. KUL, Lublin 1994, s. 85. Reale komentuje to tak: „Zupełnie bezsporne jest jednak to, że łączą on powstawanie i rozpad z jakąś winą i niesprawiedliwością, a także z koniecznością ekspiacji za tę winę”.

³ Ibidem, s. 96.

w porządku realnym. Ksenofanes wszelkie nasze poznanie ma za złudę i poszukuje zasady jedności wszystkiego. To co jest prawdą, dobrem, bóstwem, nie jest tym, co sobie wyobrażamy.

Na tym poziomie refleksji zło jest odczuwane i pojmowane jako coś niewątpliwie realnego, bo świat jest zły przez swą wielość i wielorakość, bo jest podzielony, zmienny, względny. A jednak rozum filozoficzny nie jest skłonny do uznania prefilozoficznego przekonania o realności zła, a przynajmniej — nie akceptuje takiego realizmu w całej rozciągłości. Nie od razu jednak dochodzi w filozofii do zepchnięcia zła w otchłań chaosu i nieracjonalności, niebytu, nicości. Myśl filozoficzna, przekraczając próg mitologii, pozostaje jednak w kręgu jej inspiracji, ujmując opozycję między dobrem a złem w formie dualizmu metafizyczno–antropologicznego, dokonując podziału świata na zmysłowy i idealny, cielesny i duchowy. Ażeby ująć zło jako „brak”, umysł ludzki musiał wznieść się ponad doświadczenie niestabilnego aksjologicznie bytu zmysłowego ku ideom, czystym i doskonałym, musiało dojść do skrajnego napięcia abstrakcji, aby uchwycić wzór nieskazany, skoncentrowany w pojęciu Jednego–Dobra. O ile wczesni filozofowie greccy na różne sposoby formułowali pogląd, że zła w świecie jest więcej niż dobra (pitagorejczycy, a nawet jeszcze Platon i Arystoteles), propagując między innymi ideę umiaru, miary, porządku, o tyle Euklides z Elidy — eleata i uczeń Sokratesa — twierdził już, że jedynym bytem jest Dobro, a zło jest niebytem. To był impuls szkoły Parmenidesa, a filozofia grecka wielokrotnie tę myśl wzmacniała, by ostatecznie poprzez Platona⁴, Arystotelesa⁵, dojść w systemie Plotyna do utożsamienia materii jako nicości ze złem. Przygotowany zostaje w ten sposób fundament filozoficzny pod tryumf ludzkiego umysłu nad złem. Zarazem podział, ograniczenie, skończoność — wnoszą dobro, przewyciężając zło pierwotnego chaosu. *Apeiron* wczesnej myśli greckiej, dzieląc się, wchodzi na drogę doskonałości, dobra.

Naturalne pragnienie dobra i naturalne unikanie zła znajdują teraz ujście w perspektywie filozoficznej koncepcji ontycznego prymatu dobra nad złem. Jednak rozum filozoficzny ciągle jeszcze nie przesądza wyraźnie o sposobie istnienia doświadczanego zła. Nie bez znaczenia są nadal wschodnie, gnostyckie i manichejskie sugestie dualizmu ontologicznego dobra i zła. Dopiero synteza filozofii hellenistycznej z religią chrześcijańską, głoszącą absolutną wszechmoc i dobroć Boga, pozwoliła — i to nie bez nieustannie prowadzonej polemiki z koncepcjami dualistycznymi — ukształtować się filozofii traktującej zło jako „brak”, „niebyt”, względnie jako nieracjonalną ułomność bytu. Rozum ludzki musiał więc wytworzyć

⁴ Por. J. Żelazna, *Zagadnienie zła w systemie etycznym i metafizyce Platona*, w: *Z problematyki teorii zła*, Uniwersytet Mikołaja Kopernika — Comer, Toruń 1992, s. 29–58.

⁵ Arystotelesowi można przypisać różne pojęcia zła, ponieważ sformułował on różne typy teorii etycznych i do różnych nurtów myśli greckiej się odwoływał. Por. R. Wiśniewski, *Koncepcja zła w etycznych pismach Arystotelesa*, w: *Z problematyki teorii zła*, s. 73–90.

najpierw idee wyższej lub najwyższej rzeczywistości, musiał rzeczywistość bytu spiętrzyć, aby móc połączyć go z ideą wyższego i najwyższego dobra, tylko w ten bowiem sposób wydawał się być zdolny do unicestwienia myśli o złu jako bycie. Aby przezwyciężyć lęk przed złem, trzeba było wykazać ontyczno-aksjologiczny pozór rozmaitych naturalnych powabów (pożądań, popędów, skłonności) notorycznie wprowadzających zło w ludzkie życie. Przedmiot filozofii zła stopniowo zaczął się w ten sposób rozplątać w jakimś „braku”, „nie-bycie”, niedoskonałości bytu zepsutego przez grzech, odwróceniu hierarchii bytów w aktach ludzkiej woli (św. Augustyn, św. Tomasz).

Metafizyka, centralny punkt filozofii Greków i tym samym filozofii chrześcijańskiej, stała się zatem również podstawowym aspektem klasycznej refleksji nad złem. Drugim istotnym motywem tradycji greckiej była jednak psychologia (antropologia) zła. Ma ona istotne podstawy w orfizmie i pitagoreizmie⁶. Najpierw przez sofistów, a potem wyraźniej jeszcze przez Sokratesa, postawiony został problem troski o duszę. Ateński mędrzec oznajmia, że zło ma źródło w ludzkiej niewiedzy o tym, co dobre. Jeśli jednak powiązać jego słynne „wiem, że nic nie wiem” z przyznaniem się do dawania posłuchu wewnętrznemu głosowi (*daimonion*), jeśli pamiętać się, że ten głos zawsze go ostrzegał przed złem, a nie doradzał nigdy nic pozytywnego, to nasuwa się znowu — charakterystyczna dla wczesnej myśli greckiej — koncepcja predominacji świadomości zła nad znajomością dobra. Sokrates wie, czego nie powinien czynić, ale ostatecznie nie zna zasady dobra, nie wie lub nie ma pewności, co jest ową *arche* ludzkiej powinności. To rozpoznaje dopiero Platon, wskazując na ideę Dobra, przywracając refleksji nad złem wymiar ontologiczny. Platon powiada, że źródłem zła jest brak mądrości, jaką daje dialektyczna biegłość w poznawaniu świata idei. Bez tej wiedzy pozostajemy na niższym poziomie drogi miłowania dobra. Arystoteles wrócił z kolei do intelektualistycznego wątku dyskusji o źródłach zła, polemizując z Sokratesem. Orficko-pitagorejski mit duszy wygnanej, uwięzionej w ciele, ograniczanej pożądliwościami i popędami, ale zdolnej do wyzwolenia dzięki rozumnej części duszy, udramatyzowany przez poprzedników Arystotelesa, staje się u niego przedmiotem analitycznego studium nad intelektualnymi i wolicjonalnymi przyczynami złego postępowania. Zło okazuje się rezultatem zarówno błędnej (niegodziwej), jak i słabej (nieopanowanej) woli. Komplikuje się problem zawinienia błędu woli i warunków jej poprawnego (dzielnego) działania. Człowiek nie jest zły w tym sensie, że chce zła, ale że je czyni w niewiedzy (zawinionej lub niezawinionej) oraz w stanie nieopanowania. Problem w tym, na ile jedno powiązane jest z drugim, zwłaszcza jeśli włączyć w to dynamiczne pojmowanie dzielności jako funkcji dobrych, wcielonych w czyn wyborów.

⁶ Por. J. Żelazna, *Zagadnienie zła w orfizmie i pitagoreizmie*, w: *Z problematyki teorii zła*, s. 5–27.

Jakkolwiek Arystoteles to rozstrzyga, przede wszystkim pojawia się wreszcie problem woli jako władzy etycznie istotnej. Odtąd wola ludzka staje się coraz bardziej ważnym zagadnieniem etyki. Motyw woluntarystyczny postawi zdecydowanie jako centralny w etyce św. Augustyn. Zło będzie się już kojarzyło wyłącznie z zepsuciem świata z winy — bo z woli — człowieka, który wprawdzie zawsze wybiera jakieś dobro, ale czyni to kosztem dóbr wyższych i bardziej powolnych. Choć metafizyka i antropologia porozumiały się na tyle, że osiągnęły pewien stopień spójności teoretycznej, nie było jednak oczywiste, czy osiągnęły równie zadowalający stopień koherencji z teologią. Pozostał bowiem ciągle nie rozwiązany problem konfliktu wszechwiedzy i wszechmocy Boga z ewidentnym występowaniem zła w świecie. A to miał dopiero spróbować rozstrzygnąć z perspektywy metafizycznej, na początku XVIII stulecia, Leibniz słynnym wyjaśnieniem, że ten „świat jest najlepszy z możliwych”, że zło jest koniecznym kontrastem dobra, co już nie wszystkich przekonywało, a zwłaszcza — jak wiadomo — Woltera.

Filozofia nowożytna punktem wyjścia rozważań uczyniła naturę umysłu, świadomość, uprzywilejowując tym samym perspektywę epistemologiczną. W nurtach empirystycznych wyeksponowany został motyw pojmowania dobra jako korelatu pragnienia, zła jako korelatu unikania. Wydawało się, że autonomizująca się etyka otrzymała właściwe empiryczne podstawy — najprostsze, najczęściej uczuciowe, hedoniczne reakcje na stany rzeczy. W tym ujęciu złem było wszystko, co wywołuje przykrość, wstręt, dezaprobatę, cierpienie. Głębszych wyjaśnień szukano już nie tyle w metafizyce, ile w antropologii, czyli koncepcji natury ludzkiej. Tę zaś pojmowano spornie i przeciwstawiano cywilizacji, jej urządzeniom, prawu, moralności. Według Hobbesa naturalne pragnienia ludzkie wywołują zło w sytuacjach nieuporządkowanej prawem i moralnością styczności ludzi ze sobą. Nie potępia on naturalnych ludzkich dążeń, ale sposób ich realizacji. Społeczny chaos, naturalna anarchia — to świat zła. Dopiero cywilizacja ustanawia racjonalne ograniczenie naturalnego egoizmu w imię zagwarantowania człowiekowi prawa do realizacji jego dążeń. Rozum praktyczno-społeczny ogranicza zatem naturalne zło społecznej anarchii, czyniąc to w naturalnym interesie jednostki. Ludzkim dążeniom, wyznaczającym aksjologiczne pole ich życia, należy narzucić formę, racjonalne ograniczenia, dla ich dobra. Zło to brak formy narzuconej sobie, to także chaos społeczny albo — nawet jak u Jana J. Rousseau, który pozytywnie oceniał stan natury, zło przypisywał cywilizacji — brak właściwej formy społecznej, odpowiadającej dobrej, towarzyskiej naturze ludzi. Tu jest punkt wyjścia dla zrozumienia większości późniejszych, nowożytnych i współczesnych, teorii etycznych i politycznych, które zło lokalizowały nie w naturze ludzkiej, ale w ustroju społecznym i ideologii. Antropologia i teoria cywilizacji zmodyfikowały w ten sposób grecką teorię zła jako chaosu duszy uwięzionej w ciele oraz neoplatońsko-

–chrześcijańską metafizykę zła jako „braku” powinnego dobra, spowodowanego znieprawieniem woli ludzkiej.

W nowożytnej filozofii zła silny jest również nurt racjonalizmu. Nawet jeśli, jak u Pascala czy sentymentalistów i poniekąd u Rousseau, rozum pozbawiony jest wrażliwości na świat wartości, to jednak u większości myślicieli jest on czynnikiem konstruktywnym w ograniczaniu i zapobieganiu złu w świecie. To rozum ostatecznie zmagają się ze złem. Nie mówi się już o złej naturze ludzkiej czy materii, ale raczej o wadach umysłu, rozumu i woli postępującej za nim. Wielki Immanuel Kant, w istocie genialnie zbierający dorobek oświeceniowej filozofii moralnej, dobro i zło uczynił przede wszystkim kategoriami etyki, nie metafizyki. Wprawdzie uznaje on naturalną, źródłową skłonność ludzkiej natury do zła (zło radykalne), ale zasadniczo bierze się ono, jego zdaniem, z samowoli, z wadliwego funkcjonowania umysłu, w którym wola odrzuca przewodnictwo rozumu praktycznego⁷. Metafizyczny „brak”, niedoskonałość bytu, w filozoficznej refleksji nad złem ustępuje teraz miejsca pojęciu wady ludzkiej woli, wady umysłu. Wraca po wiekach, bardziej już sprecyzowane, nawiązanie do greckich pojęć zła lokalizowanego w niegodziwości i nieopanowaniu. Staje się jasne, że zło nie redukuje się do problemu woli. Złem jest niesprawność człowieka w określeniu obowiązku i podporządkowaniu się woli obowiązkowi, ponieważ jego natura jest osłabiona. Trudno jest tu więc mówić o złu metafizycznym.

Zatem zarówno empirystyczna, jak i racjonalistyczna linia rozwoju filozofii europejskiej dokonały zmiany perspektywy filozofowania o złu. Dla empirystów zło jest rozpoznawaną w aktach bezpośredniego poznania jakością, ideą w sensie Locke’a, epistemologicznie taką samą jak dobro. Dla racjonalistów zło jest wadą umysłu. Zaskakujące jest jednak to, że właśnie filozofia klasyczna postawiła ten problem (Sokrates), a filozofia nowożytna uprzywilejowała. Z drugiej strony filozofia antyczna (św. Augustyn) głowiła się nad zagadnieniem teodycei, a filozofia nowożytna dała rozwiązanie ontologicznie bardziej precyzyjne (Leibniz).

Filozofia współczesna wniosła do badań nad problemem zła to, co dla niej charakterystyczne: pluralizm metodologiczny, wielość stanowisk, metod. Nie ma już wielkich systemów, w granicach których funkcjonowałyby znamienne dla najnowszych czasów pojmowanie zła, ale kolejna fala analitycznego sceptycyzmu przyniosła zwrot w stronę badania języka i penetrowania naszego istnienia, bycia, współzycia jako historycznego nawarstwiania się doświadczenia i pojęć dobra i zła (hermeneutyka). Wiek dwudziesty to także swoiste doświadczenie zła, obozy zagłady i poczucie winy. Wydaje

⁷ Por. *O obecności złego pierwiastka obok dobrego, czyli zło radykalne w naturze ludzkiej*, tłum. B. Wolniewicz, Res Publica, 1991, nr 2, s. 148–158; por. M. Żelazny, *Idea wolności w filozofii Kanta*, Comer, Toruń 1993, rozdz. III, 6: *Problem zła radykalnego*, s. 105–113, także s. 272.

się teraz, że klasyczna ontologia zła nie może już nic interesującego nam zaoferować, że zło swoją realnością bije w oczy, porusza umysły, sumienia. A jednak rozum ludzki stara się rozplątać na rozmaite sposoby problem zła i czyni to postępując różnymi, w tym i dawnymi drogami.

Historia filozofii zła nie poddaje się łatwo zabiegom porządkowania. Bogactwo stanowisk układa się wprawdzie w pewne linie metodologiczne, widoczne są nawroty do starych idei, ale chyba ciągle za mało odwagi wykazujemy, by poddać je przewartościowaniu. Zastanawiamy się, czy nasze doświadczenie znajduje dostateczne instruktywne odniesienie do historycznie uformowanych ram interpretacji zła? Z jakiej perspektywy należy podjąć współczesne badania lub przynajmniej dyskusję problematyki zła? Wśród możliwych odpowiedzi występują następujące:

1. Punktem wyjścia są historycznie ukształtowane odpowiedzi na pytanie: Dlaczego istnieje zło? Skąd się wzięło zło? Nie jest bez znaczenia, że historycznym fenomenem okazała się grecko–chrześcijańska, klasyczna teoria zła jako „braku” ontycznego dobra. Uprzywilejowuje się w niej perspektywę metafizyczną, według której można powiedzieć — przyjmując odmienne znaczenie terminów „byt” i „istnienie” — że zło bytuje w świecie, ale nie istnieje realnie, że jest granicznie najniższym rodzajem bytu, polegającym na „braku” wyższej i zarazem powinnej postaci bytu. Natura zła ujawnia się tu dopiero w perspektywie konstrukcji metafizyczno–aksjologicznej.

2. Z perspektywy filozofii świadomości rejestrującej akty dążenia i unikania, koncentrując się na doświadczeniu negatywnym (Arystoteles, Brentano) za punkt wyjścia można obrać doświadczenie bólu i przerażenia, cierpienie fizycznych i duchowych, lęku przed śmiercią, chorobą, kalectwem, wojną, kataklizmem, nędzą, krzywdą. Doświadczamy nienawiści własnej i cudzej, agresywnej głupoty i kompletnej obojętności, wstydu (ciała i ducha), wyrzutów sumienia, poczucia winy, lęku przed karą. Teraz stawiamy sobie inne pytanie: Czy tak różne treściowo doświadczenie jest doświadczeniem zła? Na jakiej podstawie wolno nam to uogólniać jako doświadczenie zła? Można więc pytać o poprawność warunków tego doświadczenia i nadawania mu formy językowej, o jego przedmiotowe podstawy.

3. Punktem wyjścia czyni się wreszcie język, pełen symboli zła, ustrukturyzowanych w mitach i ich filozoficznych racjonalizacjach. W ten sposób wkracza na arenę jeszcze jedna i wcale nie najmłodsza perspektywa filozofii zła — hermeneutyka zła, symbolika zła. Wraz z nią, ale i niezależnie od niej pojawia się refleksja o podmiotowych warunkach doświadczenia zła, np. o językowo–logicznych, symbolicznych strukturach, determinujących treść tego doświadczenia.

Zwróćmy uwagę na dwie różne współcześnie przyjmowane perspektywy odnoszenia się do doświadczenia zła. Ojciec Mieczysław Krapiec uważa, że zło dane w doświadczeniu jest tylko przejawem zła jako braku

doskonałości bytu, że zło nie istnieje tak, jak jest dane w doświadczeniu, że symbolika zła wzięła nas w teorię podmiotu, podczas gdy zło jest przedmiotowe⁸. Mamy jednak wątpliwości, czy to podejście jest dostatecznie wszechstronne, wyczerpujące. Przyjmując stanowisko klasyczne, musielibyśmy zgodzić się z interpretacją zła jako słabszej ontycznie i antropologicznie strony bytu, jako przejawu niewiedzy, fałszu, nieracjonalności. Mamy przede wszystkim wątpliwości, czy obrona tej koncepcji zła nie jest podyktowana przeświadczeniem światopoglądowym, ugruntowanym w innym porządku niż analizy filozoficzne.

Inne podejście do doświadczenia zła reprezentuje Józef Lipiec, uprawiający ontologię zła z perspektywy fenomenologicznej, interpretujący doświadczenie wartości z perspektywy ontologii podmiotu. Wartość ma tu odniesienie podmiotowe, jest relacjonalna i intencjonalna. Człowiek dąży do dobra, ale jego dążenia jako jednostki, członka społeczności, gatunku natrafiają na takie sploty, które komplikują możliwość uporządkowania świata wartości. Lipiec proponuje posłużenie się dwoma równoważnymi pojęciami: wartości pozytywnej i wartości negatywnej. Różnica między nimi opiera się na parze kryteriów ontologicznych: konstruktywności oraz destruktywności wobec podmiotu (jednostka, społeczność, gatunek). Wartość konstruktywna dla jednostki okazuje się czasem destruktywna dla społeczności, a wartość destruktywna dla jednostki może być konstruktywna dla społeczności. Jakkolwiek mnożyć by możliwe komplikacje, ukazuje się tu interesująca perspektywa analizy świata wartości doświadczanych poza ograniczeniami historycznie ukształtowanych pojęć⁹.

Biorąc to wszystko pod uwagę, opowiadam się w filozofii zła za badaniem wielostronnym, wieloaspektowym, które:

— zaczyna się od doświadczenia zła, ale i uznaje, że nie zawsze jest ono czyste, co prowadzi do badań nad strukturami apercpcji zła;

— rozważa zarówno podmiotowe, jak i przedmiotowe aspekty doświadczenia zła, czyli ujmuje zło nie tylko w perspektywie podmiotu, ale i od strony jego ontycznych, realnych, strukturalnych, przedmiotowych właściwości;

— ujmuje zło w relacji do dobra, bez uprzywilejowania pojęcia dobra (opozycyjna równowaga pojęć);

— rozważa zło ze szczególnym wyczuleniem na opór, trudności, błędzenie, dysonans poznawczy, dezintegrację przedmiotów danych w doświadczeniu.

⁸ Por. M. A. Krąpiec, *Dzieła. III. Dlaczego zło? Rozważania filozoficzne*, wyd. II poszerz., Lublin 1995.

⁹ Por. J. Lipiec, *W przestrzeni wartości. Studia z ontologii wartości*, Kraków 1992, rozdz. II: *Wartości konstruktywne i destruktywne*, s. 44–79. Por. także idem, *Ontologiczne dylematy hierarchizacji wartości*, w: *Wartość bycia. Władysławowi Stróżewskiemu w darze*, Kraków–Warszawa 1993, s. 92–110.

Świat widziany od strony doświadczania zła jako opór przedmiotu (materii doświadczenia, emocji), który mobilizuje podmiot do przewyciężenia niejasności i wszelkich możliwych złudzeń, wymaga praktycznej, moralnej naprawy, integracji, poszukiwania rozwiązań najlepszych, sprawdzania założeń normatywnych. Z kolei ten sam świat widziany z perspektywy zamkniętego systemu, absolutnie określonego w kategoriach prawdy i dobra, jest światem niedoskonałym i przez to nierzeczywistym. To rozszczepienie zaczęło się już od Parmenidesa, a podsumował je Hume, stawiając nas przed wyborem między pewnością czystego racjonalizmu a niepewnością wyników poznawczych empiryzmu. Ciągłe jednak będzie nam towarzyszyć wątpliwość, czy w ogóle jest możliwe czyste doświadczenie zła?

Filozofia zła jest zbiorem pytań, których przedmiot i możliwe odpowiedzi, wydobyte z historii i poddawane obróbce interpretacyjnej, tworzą następujące zespoły problemowe:

— fenomenologia i hermeneutyka zła (doświadczenie zła; symbol — mit — filozofia zła);

— historia filozofii jako dzieje zmagania się rozumu ze złem (Klaus Konhardt uważa, że „dzieje filozofii można interpretować jako dzieje walki rozumu ze złem”¹⁰);

— antropologia zła (wielkie pytanie o to, czy istnieje zły człowiek, na czym miałyby polegać taka kwalifikacja człowieka: czy na istnieniu złej woli — niegodziwej, głupiej czy słabej?);

— ontologia zła (zło jako brak, dualizm dobra i zła, dobro brakiem zła, problem aksjologicznej neutralności ontologii);

— ideologie i zło (totalitaryzm dobra i zła, liberalizm i zło, tolerancja i zło);

— estetyka i zło (brzydota, sadyzm, literacko–estetyczna fascynacja złem);

— aksjologia zła (wartość ujemna, negatywna; czy możliwy jest system wartości negatywnych?);

— soteriologia (wybawienie od zła, problem mniejszego zła, etyka minimalistyczna, realizm praktyczny Tadeusza Kotarbińskiego).

Zacznijmy jednak w naszych badaniach od analizy historycznej, aby sprawdzić, na ile ważne są wypowiedziane tu i gdzie indziej schematy ewolucji filozofii zła.

¹⁰ K. Konhardt, *Doświadczenie zła. Zło jako stała prowokacja filozofii*, przeł. Z. Zwołański, Edukacja Filozoficzna, 1991, nr 11, s. 9.